Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 22 kr., na poczcie lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 150. — 19. grudnia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Okręg Oregonu zaludnia się.

Hiszpanija: Reforma konstytucyi. — Wyroki śmierci. — Przeciw jenerałowi Iturbe proces wytoczony.

Anglija: Dziennik *Times* o panu Thiers. — O'Connell na tygodniowém posiedzeniu repealistów.

Francyja: A. Dumas. — E. Sue. — Thiers. — Banda łotrów przed sądem asyzów.

Szwajcaryja: Rozruchy w Kantonie Lucerny.

Rossyja: Hrabia Adam Gurowski z rossyjskiéj służby wykréślony.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Gdańska. — Z Odessy. — Odezwa do Galicyjanów w przedmiocie handlu wołmi.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wykaz

Numerów *listów zastawnych* na posiedzeniu publiczném Dyrekcyi Galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego dnia 9. grudnia 1844 wylosowanych, które dnia 30. czerwca 1845 w gotowiźnie podług nominalnéj wartości w monecie konwencyjnéj spłacone być mają:

Seryi III. á 1000 złr. Numer seryjalny 77, 159, 350, 354, 819, 832, 1169, 1446, 1626, 1660, 1696, 1722, 1933, 2171, 2272, 2278.

Seryi IV. á 500 złr. Numer seryjalny 296, 660, 664, 684.

Seryi V. á 100 złr. Numer seryjalny 709, 803, 1106, 1222, 1254, 1300, 1355, 1362, 1399.

Dyrekcyja wzywa niniejszém posiadaczy wykazanych tu listów zastawnych, ażeby się o spłatę kapitału dnia 30. czerwca 1845 do kassy Galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego zgłosili.

Z Rady Dyrekcyi Galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego.

W Lwowie dnia 16. Grudnia 1844.

— Z Wiédnia. —

J. C. K. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 7. grudnia b. r. raczył nadliczbowego i bezpłatnego obwodowego komisarza, Maurycego hrabię Dzieduszyckiego mianować najłaskawiéj nadliczbowym i bezpłatnym sekretarzem przy galicyjskiém gubernijum.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Sporna kwestyja o posiadanie okręgu Oregonu jest już faktycznie między Anglija a Stanami Zjednoczonémi roztrzygnięta. Obywatele Stanów Zjednoczonych, którzy w roku 1843 wynieśli się na zachód, pokonawszy niesłychane trudności i niebezpieczeństwa, przytém głód i pragnienie, dostali się przez lasy, stepy i rwące rzéki z swémi wozami do pomienionego okręgu i osiedli przy ujściu Oregonu. Nowe te osady liczą 2000 mieszkańców, którzy już postanowili sobie rząd, obrali urzędników, sędziów, i zaprowadzili urząd przedaży gruntów. Kilkanaście doskonałych młynów dostarcza mąki, wymierzają się kolonistom grunty, są tam także liczne szkoły i kilka kościołów, w Nowym Jorku zamówiono już drukarską prasę i machinę parową. Bydła i żywności jest podostatkiem, a to w jak najlepszym gatunku i po miernych cenach.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 30. listopada. Debaty nad reformą konstytucyi zbliżają się śpiesznie do końca. Jeszcze tylko kilka posiedzeń, a wielkie parlamentowe dzieło będzie dokonane.

Panowie Perpinia, Pacheco, Arrazola i inni próbowali nadać kortezom pośrednią interwencyję w zaślubieniu Królowéj, ale stosunek głosów za takiémi projektami modyfikacyi, był jak 37 przeciw 120. Królowa może więc, bez poprzedniego zezwolenia kortezów obrać sobie małżonka, a one tylko o tyle otrzymają o tém wiadomość, o ile im dozwolone będzie głosowanie na pieniężną kwotę, aby go stosownie do stanu wyposażyć. Dziś zniesiono także na propozycyję pana Engania to postanowienie konstytucyi, podług którego monarcha potrzebował zezwolenia kortezów, dla udania się za granicę. Teraz naradza się kongres nad artykułami o pełnoletności rejencyi i t. d., które nie nadarzają żadnéj trudności, i sądzimy, że w ciągu przyszłego tygodnia będzie już przedłożony budżet i wniosek do ustawy dotyczący wyznań i duchowieństwa.

Gazetta de Madrid z dnia 29. listopada ogłosiła urzędownie, że Don Benito Zurbano, syn buntownika Zurbano, Don Juan Martinez, Juan Arandia i Jose Eguilar dnia 25. listopada rozstrzélani zostali. Ten ostatni należał czynnie do zamordowania policyjnego ajenta w Najera; Arandia był adjutantem Don Benita. Ten pochodzi z drugiego małżeństwa ojca Zurbana z Donną Hermenegildą Martinez; z piérwszego małżeństwa ma Zurbano jeszcze dwóch synów, Don Felipa i Don Feliciana; obaj są uwięzieni w Logronio. Don Juan Martinez był bratem drugiéj małżonki Zurbana. Osądzeni zeznali przed swoją śmiercią wiele rzeczy, które drugich mocno skompromitują. Wiémy teraz z pewnością, że sprzysiężeni mieli zamiar podpalić koszary prowincyjonalnego pułku w Saragosie. Buntownicy polegali najbardziéj na pomocy tego pułku i na pomocy pułku, który nazwę *Union* nosi; atoli właśnie te pułki dały Królowéj najwidoczniejszy dowód patryjotyzmu i wierności.

Jenerał Iturbe, którego przed kilką dniami w Aspeyzia uwięziono, został, jakeśmy już donosili, dnia 30. listopada pod strażą z Witoryi do Logronio zawieziony. Mianowana w tém ostatniém miejscu wojskowa komisyja wytoczyła przeciw niemu proces. Iturbe był za Ferdynanda VII. *Garde-du-Corps* a późniéj jednym z piérwszych, który się rzucił w karlistowską domową wojnę; roku 1836 dowodził czwartym batalijonem w Guipuzkoa; wkrótce potém mianował go Don Karlos jenerałem brygady; onto był, który po zdradzie Marota w Elgueta w obecności Don Karlosa tkliwą przemową zachęcał swoje wojsko, aby dochowało wierności. W skutek traktatu w Bergarze uchylił się w Aspezyja do prywatnego życia. W wypadkach roku 1841 należał do partyi Espartera i powstawał przeciw prowincyjom baskijskim; w nagrodę za to wyniósł go rejent na stopień polnego marszałka; poruczono mu także naczelne dowództwo w Guipuzkoa; tę posadę zatrzymał aż do upadku Espartera; partyja moderadosów dostawszy się do stéru rządu uchyliła go ze służby; bawił on przez niejaki czas w Burgos, a nakoniec otrzymał pozwolenie przebywać w swéj posiadłości w Aspezyja. Iturbe, tak piszą w liście z Bajony, jest waleczny żołnierz, ale bardzo ograniczonych wiadomości; nié umié on nawet po hiszpańsku, i tylko biskajskiém narzeczem się tłumaczy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 6. grudnia. Dziennik *Times* znalazł sposobność wypłacić się stokrotnie dziennikowi *Morning-Chronicle* za zarzut niekonsekwencyi. Ten ostatni dziennik, który od czasu lipcowego traktatu z roku 1840 wyrażał się tak po nieprzyjacielsku przeciw Francyi, zawiéra w przedwczorajszym swoim numerze artykuł, w którym oświadcza, że stronnictwo we Francyi, na którego nieprzyjaźń najbardziéj tenże dziennik narzeka, ale je najbardziéj poważać musi, jest stronnictwem konstytucyjnych liberalistów lewego środka i saméj lewéj strony. Dla pana Odilona Barrot, a mianowicie dla pana Thiers ma on wielkie uszanowanie. *Times* sądzi, że ta zmiana zdania dziennika *Chronicle* jest prawdziwym fenomenem w politycznym świecie, i da się wytłumaczyć tylko tém przypuszczeniem, że jak pan Thiers i lord Palmerston mocno się przyłożyli do wyrugowania jeden drugiego z gabinetu, tak też lord Palmerston i pan Thiers są teraz najstosowniejszymi sprzymierzańcami, aby jeden drugiemu znowu do odzyskania utraconéj władzy dopomógł.

Podczas odbytego dnia 1. grudnia wyboru najwyższego rabina dla Wielkiéj Brytanii i jéj posiadłości, został dr. N. M. Adler z Frankfortu nad Menem, teraźniejszy najwyższy rabin krajowy w Hanowerze, przeważającą większością głosów obrany.

Handlowe wiadomości z Indyjów i Chin sprawiły w starém mieście Londynu *City* nieprzyjemne wrażenie, gdyż przedostatnie doniesienia obudziły nadzieję, która zawiedzioną została. Że wywozowy handel do pomienionych krajów teraz zmniejszyć się musi, jest rzecz oczywista, gdyż Indyje Wschodnie i Chiny są

teraz tak dalece przepełnione angielskiémi manufakturami, iż na ten raz musiały tam koniecznie spaść ceny. Interesowani w tamtejszym handlu kupcy z Manszestru, odbyli zgromadzenie dla naradzenia się, jakimby sposobem Sir H. Pottingerowi najdokładniéj swoję wdzięczność okazać mogli. Uchwalono wyprawić dla niego d. 20. ucztę i otworzyć subskrypcyję na kosztowny dla niego podarunek, która w przeciągu kilka godzin przyniosła już 2044 funtów szterlingów.

Na tygodniowém zgromadzeniu towarzystwa repealistów w Dublinie dnia 2. grudnia, które niebardzo było liczne, oznajmił O'Connell, że wydział towarzystwa posłał kapitana Broderik do Liwerpola, dla zagodzenia niektórych sporów między tamtejszymi repealistami, i jest nadzieja, że mu się to powiedzie. Gdy pan King złożył niemal 200 funtów szterl. z Kwebek, Konnektykut i Charleston, odczytał sekretarz sprawozdanie o czytelniach repealistów. O'Connell zaproponował, aby zezwolono na przedłożony plan z tym dodatkiem, że towarzystwo obróci ćwierć swego dochodu na założenie i utrzymywanie tych czytelni, które zupełnie pod zarządem towarzystwa, miejscowych jego dozorców i duchowieństwa zostawać mają. O miejscowych klubach ani trzeba myśléć; towarzystwo nie chce żadnych klubów, tylko czytelni; w których lud najlepiéj nauczy się spokoju, zgody i porządku. Właśnie w czytelniach można będzie najdokładniéj przestrzegać lud od stronniczéj niezgody i poważnienia, jakie niedawno w Tipperary się wydarzyły, i wpajać w niego rzetelne uczucie prawdy i słuszności. Po zaproponowaniu przez O'Connella uchwały na czytelnią, miał p. M'Nevin mowę na pochwałę umysłowego ukształcenia i wychowania w ogólności. Utrzymywał on, że Irlandczycy potrzebują tylko zgody, jedności i dobrego wychowania, to jest odpowiedniéj zamiarowi nauki, aby z Angliją wszelką walkę wytrzymać mogli. (Oklaski.) Poczém O'Connell twierdząc, że Irlandyja potrzebuje koniecznie więcéj katolickiego uniwersytetu, niż jest teraźniejszy uniwersytet irlandzki, i że *Trinity-College* albo potrzeba zamienić na uniwersytet katolicki, albo téż zaprowadzić nowy, przystąpił do swojéj właściwéj, dziennéj mowy i rzekł: »Na przyszłość często przytaczać będę miejsca z dzieła, które mój syn pod tytułem: »*Słownik repealistów*« dla podania w druk wypracowuje, a które przekona nas przynajmniéj o wielkiéj jego pilności i gorliwych poszukiwaniach. Ja rozpoczynam teraz tém twierdzeniem, które jest zasadą moich czynności, iż żadne polityczne dobrodziejstwo ani kropli krwi ludzkiéj nie jest warte. Dla tego ja jestem zupełnie apostołem pokoju i spokojnéj roformacyi. Co się mego zamiaru zniesienia unii dotyczy, prawda, iż znalazłem stronnictwo (federalistów), gotowe razem ze mną działać aż do pewnego stopnia; ale ono nie posunęło się dostatecznie, i nie wystąpiło z swoim planem, chociaż mu dałem do tego czas dostateczny. Jeżliby teraz wystąpiło z jakim projektem, tedy odpowiedziałbym, że już za późno przychodzi. Co do planu federalizmu Sharmana-Crawford, tedy jest on nieoblizaném prosięciem, owoż zupełniem go zarzucił.« — Mowca rozwodził się potém nad artykułem w dzienniku *Examiner*, i odczytawszy jedno miejsce z niego, rzekł daléj: »Czyliż Wy wszyscy nie nienawidzicie angielskiéj niesprawiedliwości i uciemiężenia? (Tak jest! Tak jest!) A jednak dziennik *Whig Examiner* jest tak bezczelnym, iż za to na mnie powstaje, żem objawił ten Wasz sposób myślenia. Nie mówiłżem słusznie, że »dziennik whigowski podaje w nienawiść i pogardę partyję swoją? Przypuszczam, że Irlandyja ma pozostać połączona z Anglią, ale ona nie chce dłużéj nędzną i skrzywdzoną prowincyją pozostać. Jestże Irlandyja narodem Pigmejczyków? (Nie! Nie!) Wasze Nie, nie jest dla mnie dostateczne; ja utrzymuję, że Irlandczycy w fizycznéj sile wszystkie inne narody przechodzą, a w religijności podobnież każdy inny naród przewyższają. Cóż ztąd wynika? Oto, że lud irlandzki swój własny parlament mieć musi. Teraz przystępuję do piérwszéj méj propozycyi, która tak brzmi: »»Unija nie była żadnym traktatem czyli handlem między dwoma krajami, lecz była irlandzkiemu narodowi formalną przemocą i najpodlejszém oszukaństwem narzuconą.«« Mowca nadmienił tu o ówczesnéj, podług jego twierdzenia, przez rząd wywołanéj rebelii, równie jak o zaszłych podówczas okrucieństwach i traceniach, i rzekł: »Wszystko to było zawarte w traktacie unii. Tak jest, byłto traktat rozbójnika, traktat człowieka, który do Waszéj piersi pistolet przykłada. Wykonywane w rownym czasie przekupstwa były całkiem haniebne. Przystępuję teraz do drugiéj propozycyi, która tak opiewa, że unija do najnieszczęśliwszych wypadków Irlandyję przywiodła. Dwaj nowi podróżni, Kohl i Johnson, dali świadectwo o nędzy Irlandyi; podobnież i kapitan Lascom. Jestto bezczelnością, gdy kto utrzymuje, że unija co dobrego dla Irlandyi przyniosła; ja przypisuję wszelkie nieszczęście téj piekielnéj unii.«

Francyja.

Z Paryża dnia 7. grudnia. Alexander Dumas pojedzie w końcu tego tygodnia do zamku Ham, dla redagowania pamiętników pana Montholona o wyspie św. Heleny i przyrządzenia dla feuilletonu *la Presse* stylu tychże pamiętników, który cokolwiek jest niedokładny.

W ogłoszeniu w feuilletonach powieści pana Eugenijusza Sue, nastąpiła teraz po ukończeniu czwartéj części, dłuższa przerwa niż zwykle. Za powód téj zwłoki podają to, że ta powieść z rozpoczęciem izb ma przybrać kierunek polityczny; Thiers, jak mówią, daje komendę, i opowiadają, że niedawno mówił do pana Sue: »Wpan mógłbyś, gdybyś chciał, dla Francyi zostać agitatorem, jak O'Connell dla Irlandyi.« Sue miał się z początku tém zdziwić, ale niebawem przystał na tę myśl, i odpowiedział: »Trzebaby to rozważyć; sprobuję, co zdołam.«

Sąd asyzów Sekwany zajmował się od dnia 26. listopada rozpoznawaniem zbrodni, obwinionéj o rabunek i zabójstwo bandy, złożonéj z piętnastu ludzi, która się sama połapką nazwała. Większa część tych ludzi ma dopiéro lat dwadzieścia, a niektórzy z nich będąc jeszcze chłopcami w dziesiątym lub dwunastym roku, byli już nieraz dla różnych bezprawiów przytrzymani, więzieni i karani. Wyjąwszy wytoczone przeciw jednemu oskarzenie z roku 1836, przypadają wszystkie inne zbrodnie na rok 1841. Wykonali oni po większéj części z bezprzykładną zuchwałością 23 zbojeckich napadów zbrojną ręką w nocy na ulicach Paryża. Z niesłychaną dzikością i podłością umysłu opisali niektórzy z nich szczegóły nocnych rozbojów, do których należeli, większa liczba zaś wypierała się z zatwardziałością, a inni znowu utrzymywali, że są poczciwi. Podczas badania okazywali wszyscy niezmienny upor. Dnia 30go postąpiło badanie tak dalece, że prezydent sądu zapytał obżałowanych po raz ostatni, czy mają jeszcze co dodać na swą obronę. Jeden zeznał, że jest zupełnie winny i że na przynależną zasłużył karę. Inni przyznali również że są winni, lub téż kilką słowy się wypierali; a gdy nakoniéc prezydent odczytał całą treść badania, udali się przysięgli o godzinie pół do piérwszéj do obradnéj sali na ustęp. O w pół do szóstéj powrócili i wydali wyrok na wszystkich, że są winni, na pięciu jednakże z łagodzącemi okolicznościami. Poczém sąd sprawiedliwości naradzał się przez godzinę. Natłok słuchaczów był tak wielki, że nawet zatrzymane dla adwokatów miejsca zajęto, a dla bezpieczeństwa musiano obok oskarzonych postawić municypalnych gwardzistów. Nakoniec zadzwonił prezydent i nastała głęboka cisza, gdy na jednego z więźniów wydał wyrok kary śmierci, pięciu skazał na dożywotne, jednego na lat dwadzieścia, czterech na lat sześć na galery, a drugich na kilkuletne więzienie. Jestto od dwóch miesięcy drugi przykład osądzenia wszystkich złoczyńców takowéj bandy.

Do Francyi nadesłano numera wychodzącego na wyspie Otahajty francuzkiego dziennika *Oceanie Française* od dnia 5go maja aż do 2go czerwca. Treść ich nie jest nową, gdyż przez Angliję nadeszły wiadomości nowszéj daty. Najważniejszą rzeczą są rozmowy, które pan Malmanche w towarzystwie kilku naczelników, miał z polecenia francuzkiego gubernatora z porucznikiem Hunt, kapitanem małego angielskiego okrętu *Basilisk*, na którym się znajdowała Królowa Pomare. Pan Malmanche i naczelnicy wezwali Królowę do powrotu; lecz francuzki sprawozdawca skréślił jéj stosunek na okręcie w taki sposób, jak gdyby ona była całkiem bezwładném narzędziem kapitana, który tak z nią jak i z naczelnikami jak najhaniebniéj się obchodził. Późniéj, jak wiadomo, w skutek przywrócenia jéj zwierzchnictwa, opuściła Królowa angielski okręt. Wszystkie te zatargi na wyspie Otahajty nie byłyby warte ani wspomnienia, gdyby nikczemna narodowa zawiść nie była opanowała jak dziecko tę zabawkę, i nie zamieniła jéj w broń przeciw doktrynowym ministrom.

Szwajcaryja.

Szwabski Merkury donosi pod dniem 7. grudnia: Rząd Berny ujrzał się spowodowanym posłać niezwłocznie wojsko na granicę kantonu Lucerny. Jawnym powodem do tego nadzwyczajnego środka są niepokojące rozruchy, które się w pomienionym kantonie w miasteczku Willisau wydarzyły; inni zaś utrzymują, że prawdziwym powodem jest, aby »zaprowadzeniu Jezuitów do Lucerny« przeszkodzić. Jeźliby Lucerna, gdyż takowy krok wśród zachodzących okoliczności mógłby łatwo być uczyniony, wezwała w pomoc małe kantony, tedy kanton Berny postanowił podług wiary-godnych zapewnień użyć całéj swéj zbrojnéj siły i z dobytym orężem wmieszać się w sprawy Lucerny. W wielu kantonach starają się uformować korpusy ochotników, w zamiarze dania pomocy liberalistom kantonu Lucerny, owoż słychać nawet, że wczoraj już udała się niejaka liczba bazylejskich strzelców w pochód

do Lucerny. Zapewniają, że i w kantonie Walii wszczynają się rozruchy, ale nié ma jeszcze w téj mierze pewnych wiadomości.

Rossyja.

Z Petersburga. Minister oświecenia pod dniem 21. października, oznajmił P. sprawującemu obowiązki towarzysza ministra sprawiedliwości, że Najjaśniejszy Cesarz Jego Mość najwyżéj rozkazać raczył, zaliczonego do ministerstwa oświecenia, radzcę honorowego hr. Adama Gurowskiego, z powodu ucieczki jego za granicę, wykréślić ze służby.

NOWINY.

Dnia 11. b. m. umarł we Lwowie po krótkiéj chorobie w 69tym roku życia Adam Junosza z Rościszewa Rościszewski. Za nim się znajdzie kto inny, który oddając sprawiedliwość zasługom zmarłego, obszérniejszą o Jego życiu da wiadomość, niechaj te kilka słów tu rzuconych, pamięć Jego między nami utrwalą. Nie masz podobno w stolicy a może nawet i w całéj prowincyi takich, któryby nie był znany ś. p. Adam Rościszewski; dwadzieścia bowiem lat z górą przemieszkiwał między nami, w środku całego ruchu literackiego, który stał Mu się koniecznym żywiołem. Atoli mało jest takich, którzyby Go dobrze znali, a mniéj jeszcze skłonnych do bezstronnego sądu; a przecie godziwą jest rzeczą, wady jeżeli jakie były, rzuciwszy na karb ułomności ludzkich, wydobyć z pomiędzy nich prawdziwą zasługę człowieka, co cały swój znaczny majątek rzucił bez myśli o sobie w to życie literackie, które poruszać i szérzyć starał się wszystkiemi możliwemi środkami. Gdy rzucimy okiem na Jego ostatnie chwile przepędzone w niedostatku, w życiu tułaczém od znajomego do znajomego, możemyż o czém inném pamiętać, jak o tém, że On wszystkie jakie tylko miał dochody, łożył na kupowanie książek, i to nie dla własnego samolubnego użytku, ale aby je rozsyłać w darze do wszystkich niemal zakładów sławiańskich. Nie wchodźmy w to czy ofiary te nie dałyby się były robić z większą uwagą na własną przyszłość, pamiętajmy jeno na dobre chęci dawcy, a chęci były zapewne najlepsze w człowieku, który czuł potrzebę pośredniczenia między wszystkiemi literaturami sławiańskiemi, i tym niezmordowanym pośrednikiem był sam. Jego kosztem nabywane książki polskie szły do towarzystw i uczonych czeskich, a natomiast mnogiemi dziełami czeskiemi i sławiańskiemi wzbogacał publiczną biblijotekę Ossolińskich, dla któréj był zawsze z wylaniem zapominającém o sobie. I żaden postęp jaki się pojawił gdziebądź na ziemi sławiańskiéj, nie był Mu obcym ani też obojętnym: skoro myśl jaka zaświeciła w jednym kącie, wnet ją przerzucił na drugi, ledwie sam o niéj świadomy, ale przekonany, że tylko wzajemną zamianą choćby najmniejszych iskierek ogólne światło utrzymać się może. Jakoż, stał On w stosunkach ze wszystkimi uczonymi sławiańskimi, mianowicie z Hanką, z którym często i po przyjacielsku korespondował; był jednym z założycieli *Matki czeskiéj*, towarzystwa zawiązanego celem rozszérzania książek czeskich, a był członkiem czynnym po swojemu, hojną dłonią wspomagając książkowe zbiory towarzystwa. Jako członek honorowy *towarzystwa naukowego krakowskiego* korespondował z Bandtkiem, który zacne chęci zmarłego cenił po ich wartości. Żyjąc ciągle śród książek, śród postępu literackiego i sam nieraz rzucał się do pióra. Czyli w piérwszéj połowie życia swojego, kiedy wyszedłszy ze szkół pijarskich w Rzeszowie i skończywszy filozofiję we Lwowie, na trzech pięknych rozgospodarował się wioskach, czyli mówię w owéj życia porze objawiało się czynnie to późniejsze zamiłowanie w literaturze ojczystéj, nie wiemy; ale już od r. 1816 zdybujemy ulotne myśli Jego bądź wierszem bądź prozą, rozrzucone po *Pszczółce*, *Rozmaitościach*, w *Sławianinie* Jaszowskiego, *Czasopismie naukowém* i innych pismach czasowych; późniéj i w czeskich dziennikach występowały prace Jego po polsku z tłumaczeniem czeskiém. Nie będziemy się tu rozwodzić nad ocenieniem tych pism, nie tyle bowiem gonimy za dziełami Jego ducha, ile za dziełami serca, które w nim przemagało. Jakoż korzystniejsze zapewne od lekkiego tłumaczenia powiastki Wielanda, było dla nas zaprowadzenie litografii we Lwowie, do czego ś. p. Adam Rościszewski głównie się przyłożył sprowadzeniem w roku 1817 piérwszego kamienia i nauczeniem sposobu postępowania z nim. Któż czynniéj nad Niego ubiegał się za wybiciem medalu na cześć Ossolińskiego, do którego biblijoteki dorzucał On do ostatka książkę po książce, odejmując potrzebom swoim, wygodom wieku podeszłego, i przyzwyczajeniom lat młodszych, w zamożności spędzonych. Na kilka dni przed śmiercią odebrał dyplom na honorowego członka *Towarzystwa literackiego słowiańskiego* w Wrocławiu zawiązanego. Ta pamięć rodaków

stała Mu się już ostatnią pociechą, a list do uczonego Hanki z nowemi przesyłkami książek i wieści literackich, i licznemi projektami na przyszłość w pół urwanemi, ostatniem był Jego dziełem!

Z różnych stron kraju odbiéramy obszerne doniesienia, to o zawiązywaniu się to o szérzeniu *Towarzystw wstrzemięźliwości* *). I tak: W obwodzie Rzeszowskim w państwie przeworskiém w Kosinach parafii JMci księdza Kochańskiego dziekana leżajskiego obrz. łac., już dnia 3go listopada i następnych dni tłumy parafijan garnęły się do kościoła dla składania ślubów, a do 17go z. m. cała niemal parafija licząca przeszło 2900 dusz, złożyła już śluby. Za osobistą sprawą tegoż szanownego dziekana poszło za tak dobrym przykładem więcéj niż 2000 osób w Tarnowcu i Zołyni, parafijach do tegoż dekanatu należących. — W obwodzie sandeckim w parafii Jazowsku przeszło 3400 dusz liczącéj, przystąpiło w przeciągu jednego miesiąca 1200 osób do Towarzystwa wstrzemięźliwości. — W obwodzie tarnowskim znana z opilstwa parafija Padew, długo opiérała się dobremu; a przecież niezmordowany proboszcz miejscowy JMść ksiądz M. Dudka przez ciągłe nauki przy katechizacyjach i przez trafne kazania sprawił, że i w tym podleśnym zakącie nadwislańskim lud wiejski nie tylko miejscowy ale nawet i z odległych parafii pospiesza do składania ślubów na wstrzemięźliwość. — W Brzeżanach i okolicy za staraniem JMci księdza proboszcza Teppera wzmaga się ciągle liczba ślubujących na wstrzemięźliwość. Przy chrzcinach, weselach i t. d. znika już wódka. Najzapamiętalsi pijacy nawracają się. — Gdy mowa o szlachetnych usiłowaniach, nie możemy i tego pominąć, że w Brzeżanach urzędnicy i inne prywatne osoby zobowiązali się wspiérać miesięcznym datkiem *fundusz dla ubogich*, przez magistrat tegoż miasta właśnie co założony.

*) Gdy nie podobna jest umieszczać za każdym razem wszelkie szczegóły zawiązywania się Towarzystw wstrzemięźliwości to w tém to w owém miejscu, z dołączonemi zarazem uwagami, szanowne osoby nadsyłające o tém wiadomość, zechcą zapewne zgodzić się na to, iż dość będzie, gdy wymienimy, gdzie powstało Towarzystwo wstrzemięźliwości, za czyją sprawą i ile osób w pewnym przeciągu czasu śluby złożyło.

Redakcyja.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Gdańska d. 7. grudnia. Na naszéj giełdzie zbożowéj panuje cisza. Dostawy z wody ustały, gdyż Wisła już stanęła; a tak i giełda zbożowa na tę zimę zamknięta. Ceny po których małe kupna temi dniami odbywano, są następujące: Łaszt pszenicy 123 do 126ffiéj od 242 do 247 zł. pr., żyta 119ffgo po 195 zł. pr., jęczmienia 100ffgo po 174 zł. pr., grochu po 230 zł. pr.

Spirytus spada bardzo z ceny: *Ohm*, czyli 120 kwart berlińskich spirytusu 80 pCtu Tralesa trzymającego, stoi dziś u nas na 15 tal. pr. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Z Odessy dnia 30. listopada. Ostatnie wiadomości z zagranicy wywarły u nas korzystny wpływ na zboże, tak iż temi dniami sprzedano tu do 20000 czetwert pszenicy. I więcéj byłoby można sprzedać, gdyby właściciele z cenami bardzo się nie trzymali. Dostawa polskiéj pszenicy do naszego miasta ustała, a nie mamy jéj wiele w zapasie.

* * *

Odezwa do Galicyjanów

w przedmiocie handlu wołmi.

Odwołując się do artykułu *»o zregulowaniu handlu wołowego galicyjskiego«* w Dodatku nadzwyczajnym do Nru 134 Gazety Lwowskiéj umieszczonego, oznajmiam, że dla układów względem uregulowania handlu wołowego galicyjskiego, będę się osobiście znajdował na jarmarku w Sanoku dnia 23go i 24go b. m. do południa; zaś we Lwowie u pana Kochańskiego, redaktora *Tygodnika rolniczo-przemysłowego* na dniu 16tym, 17tym i 18tym stycznia r. 1845, dokąd zapraszam poblizkich uczestników, którzy chcą w tym handlu mieć udział.

Tergonde.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Zachód słońca*, komedyja w 1 akcie. — Poczém nastąpi przedstawienie obrazów mglistych.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 150 Gazety Lwowskiéj.

3916

Literarische Anzeigen
der
Buchhandlung des Eduard Winiarz
in Lemberg und Czernowitz.

☞ Das Stämpel und Taxgesetz,
mit allen bis jetzt erschienenen nachträglichen Verordnungen und Erläuterungen zweifelhafter Puncte in alphabetischer Form!

Bei **Eduard Winiarz**, J. Milikowski, Fr. Piller et Comp., Stockmann in Lemberg ist zu haben:

Der augenblickliche Rathgeber
in Stämpelsachen,

oder ausführliche Darstellung des Stämpel- und Tax-Gesetzes von 27. Januar 1840, nach dem Urtexte, mit Berücksichtigung aller bis 1843 erschienenen nachträglichen Verordnungen, und mit erläuternden Beyspielen, nebst einem alphabetischen Namenweiser, um die Stämpelgebühr für alle Urkunden, Eingaben, Protokolle, so wie für ämtliche, gerichtliche und private Ausfertigungen ohne allen Zeitverlust aufzufinden; sammt den Stämpelbefreyungen, den Gesetzesübertretungen und den Stämpelstrafen. Zur Lehre und Warnung für Jedermann, vorzüglich aber für Gerichte, Behörden, Aemter und Advocaten ꝛc. Von J. A Ditscheiner. gr. 8. in Umschlag geheftet 40 kr. C. M.

Die Vorzüge und die practische Brauchbarkeit des obigen Werkes vor allen bisher erschienenen, bestehen darin, daß alle bis auf die neueste Zeit erschienenen Nachtrags-Verordnungen und Erläuterungen zweifelhafter Puncte, so wie die Beyfügung aller durch das Stämpel- und Taxgesetz neu eingeführten oder abgeänderten Taxen, die in den meisten Werken über dasselbe fehlen, aufgenommen wurden. Es läßt sich daraus, da alle Weiterweisungen gänzlich vermieden wurden, an Ort und Stelle das jedesmahlige Stämpelerforderniß für Urkunden, Protokolle, Eingaben, Rechnungen ꝛc. ohne alle Mühe und Zweifel schnell und leicht auffinden, und schwerlich wird man auf einen Fall stoßen, der hier nicht vorkommt, und practisch erläutert wäre.

Kameral-Waarenkunde.

Mit Grundlegung des allgemeinen Oesterr. Zolltarifes vom Jahre 1838.

Ein Handbuch für k. k. Oesterr. politische Beamte überhaupt, und Gefällsbeamte insbesondere,
von **P. A. Ritter v. Holger,**
der Arzneykunde, Philosophie und freyen Künste Doctor, Herr und Landmann in Oesterreich, k. k. Professor der Kameral-Chemie an der Wiener Universität ꝛc. ꝛc ꝛc.
gr. 8. Wien (42 B.) 3 fl. C M.

Dieses Werk erklärt und erläutert alle Waaren des allgemeinen Zolltariffes, vorzüglich, welche auf das Gebiet der Chemie nur irgend einen Bezug nehmen, nach den Lehren der Naturwissenschaft und den bestehenden Gesetzen auf eine Weise, daß es den ausübenden Herren Gefällsbeamten mit Hülfe dieses Werkes möglich ist, die vorkommenden Waaren genau zu erkennen, von andern ähnlichen zu unterscheiden, und gefällsschädliche Unterschleife hindanzuhalten.

Es ist hier zum ersten Male die Gefällsgesetzgebung mit den Lehren der Naturwissenschaft in Verbindung gebracht worden, daher sich selbes von jeder merkantilischen Waarenkunde unterscheidet, indem diese sich bloß mit den Waaren für den Zweck des Handels beschäftigen, die chemische Kameral-Waarenkunde aber überdies den gefällsämtlichen Zweck sich zur Aufgabe gamacht hat, und rücksichtlich den schwer zu erkennenden Waaren leicht anzustellende chemische Versuche angibt, die besonders den k. k. Waarenbeschau-Beamten sehr willkommen seyn dürften.
